Nr. 1. Kraków, Środa 1 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 3; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rosnach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

1919.

Kraków, 1 stycznia.

Zaczyna się rok jeden z tych, które ludzkość pamiętać będzie do ostatniej chwili swojego na tym planecie pobytu. Rok niesłychanego zwycięstwa jednych i niebywałej klęski drugich. Rok spełnienia się najśmielszych nadziei. Rok obaw przed jutrem, więcej, niż kiedykolwiek nieznanom. Rok powstania żywcem pogrzebionych. Rok poniżenia wywyższonych i wywyższenia poniżonych. Rok cudów i dziwów. Rok wschodzącego słońca i łuny pożarów. Rok najwyższych rozstrzygnięć o losie rasy białej, cywilizacyi i kultury. Rok ostatecznej odpowiedzi na pytanie, czy warto żyć na ziemi.

Dwie idee, dwie tytaniczne siły zewrą się w tym roku, walcząc o władanie nad światem. Obie zwycięskie. Idea wolności, idea pozytywnego prawa, obejmującego wszystkie dziedziny życia narodów, zwycięska na zachodzie. Idea okrutnej negacyi, idea samobójstwa kultury, zniweczenia wszelkich wierzeń, idea niszczycielskiego gniewu i zagłady, zwycięska na wschodzie.

Dwa wielkie światła jaśnieją na dwóch krańcach widnokręgu. Na zachodnim światło wolności, postępu, pracy spokojnej, twórczej i harmonijnej. Na wschodnim łuna pożaru najstraszniejszego, jaki świat widział. Które z tych świateł zwycięży „Ex occidente", czy „ex oriente lux?"... Oto pytanie, od którego zawisł los świata. Ormuzd czy Aryman — Wilson, czy Lenin? Wiara w prawo, czy wiara w bezprawie? Czy spokojny optymizm i klarowna jasność praktycznych celów ideologii amerykańskiej, czy też ponury duch starca Zosimy, który wyszedł oto z głębin wschodu, z tego mauzoleum ludzkich ideałów i wierzeń wszystkich czasów.

Wszystkie narody razem i każdy z osobna i te, co zwyciężyły i te, co klęskę poniosły, i te, co w ten wielki rok weszły w potędze świeżej, i te, co otrząsając dopiero próchno i zgniliznę otwartych nagle grobów, wchodzą weń jeszcze chwiejnymi kroki — wszyscy, wszyscy bez wyjątku staną w tym roku przed największym egzaminem zbiorowej siły ducha i rozumu ludzkiego. Czy się ten egzamin w tym roku skończy, nie wiadomo. To pewne, że się on zacznie.

Z podziemia niewoli trojakiej wyszedł nagle naród polski i znalazł się od razu w samym środku walki tych tytanów. Tak, jak niedawno jeszcze na ziemiach naszych dojrzewały rozstrzygnięcia, czy Europa będzie kozacka czy republikańską, tak teraz oto na tych samych naszych ziemiach gotują się rozstrzygnięcia jeszcze większe i donioślejsze — czy Europa wzniesie się na wyższy poziom bytu, czy pogrąży się w odmęcie anarchii. Zaledwie wyszliśmy z lochu ucisku, zaledwieśmy kajdany niewoli zrzucili, a już zadanie obrony kultury zachodu przed barbarzyństwem wschodu staje przed nami w takiej pełni i w takich rozmiarach, w jakich nigdy jeszcze nie stało.

Przeznaczenie osiedliło nas na tym dziale dwóch duchowości, dwóch kultur, dwóch stosunków do świata. I woła nas dzisiaj to przeznaczenie wielkim głosem: spełniajcie swoje zadanie! Zadanie odwieczne, tysiącletnie, zadanie, do którego byliśmy powołani i wówczas, kiedy w świetności olśniewającej królowie i hetmani nasi miecze swoje dzierżyli, do którego powołuje nas życie dzisiaj, już w pierwszych chwilach odzyskanej wolności, kiedy nie wszystkie jeszcze głowy oprzytomniały z czadu i zaduchu niewoli.

Jest jeden jedyny warunek spełnienia przez nas tego zadania. Warunek najprostszy i najtrudniejszy zarazem. Warunek z g o d y g ł ó w i h a r m o n i i s e r c. Wszystko zależy nie od tego, czy wytworzymy taką lub inną materyalną siłę w najbliższym czasie, ale od tego czy wydobędziemy z siebie najwyższą siłę m o r a l n ą zgody i porozumienia wszystkich Polaków. Musimy zewrzeć się w jeden granitowy monolit. A monolity albo trzymają się wewnętrzną spoistością wszystkich cząsteczek swoich, albo ich niema wcale. Siłą tej spoistości wewnętrznej w narodach jest zgoda, jest porozumienie, jest umiejętność i gotowość uczciwego kompromisu.

Jeżeli tej siły sami nie wytworzymy, nikt nam nie pomoże. Zadania swojego dziejowego nie spełnimy. Jak przed półtora wiekiem znowu staniemy się niepotrzebni.

Sprawiedliwość dziejowa zwróciła nam nasze prawa, ale razem z niemi także i nasze obowiązki. Nie utrzymamy praw, nie spełniając obowiązków, które przed wiekami włożyło na nas przeznaczenie.

Najwyższą dumą i największem szczęściem jest dzierżyć los własny we własnem ręku. To jest istotą wolności. Ale kierowanie tym losem, tworzenie go i kształtowanie, to najtrudniejsze zadanie i zarazem cel tej wolności.

Rozpoczęty dzisiaj rok będzie rokiem nietyle używania odzyskanej wolności, ile rokiem najcięższej próby naszych do wolności uzdolnień i uprawnień. Otrzymaliśmy ją bowiem tylko w drodze zaliczki niejako, dano nam ją na — odrobek: na ciężki i odpowiedzialny odrobek. Biada zaś tym, którzy zawodzą zaufanie, jakie w nich logika dziejów pokłada.

Więc radość z oswobodzenia i zjednoczenia musimy zharmonizować z poczuciem ogromu zadań, które rozwiązać nam wypada, ze zrozumieniem ogromu obowiązków dziejowych, które na nas spadły. Radość niechaj przepełnia nasze serca i potraja siły, rozum niechaj nam jasno rozświetla nasze zadania, a wewnętrzna zgoda i harmonia niechaj stanie się pierwszem narzędziem naszego działania.

Wielki rozpoczął się dzisiaj dla nas rok. Od nas zależy, czy będą go błogosławili ci, którzy po przez długi szereg wieków będą na tę ziemię po nas przychodzili.

Wyzwolenie Wielkopolski.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Gazety przynoszą obszerne opisy ostatnich walk o wyzwolenie Wielkopolski, podnosząc, że społeczeństwo wielkopolskie wykazało niezwykłą sprawność organizacyjną. Sprowokowano przez Niemców potrafiło opanować miasto Poznań i rozbroić załogę niemiecką. Demonstracye, związane z przyjazdem pp. Paderewskich do Poznania, doprowadziły tamtejszych Niemców do wściekłości. Przez południe dnia 27 bm. zaczęli Niemcy organizować kontrdemonstracyę, zapowiadając ją na godz. pół 2 po południu. O tej porze **zaczęli Niemcy zrywać sztandary koalicyjne a w wielu miejscach i polskie.** Pochód Niemców szedł do miasta i zatrzymał się przed budynkiem, w którym mieści się Naczelna Rada Ludowa. **Tutaj Niemcy zdjęli z gmachu sztandary francuskie, angielskie i amerykańskie. Po drodze przez miasto zrywano również sztandary koalicyjne i polskie. Ze strony polskiej reagowano na to niejednokrotnie w sposób krwawy.** Niemcy rozzuchwalali się coraz więcej. **Oddział wojska niemieckiego zjawił się z karabinami maszynowymi przed lokalem polskiego Bazaru, gdzie zamieszkali pp. Paderewscy i misya koalicyjna i zaatakował gmach. Dopiero wówczas wystąpili Polacy. — Straż obywatelska odpędziła napastników a na ulicach miasta rozpoczęła się formalna bitwa. Walka zaostrzała się coraz bardziej i zdawała się przybierać postać groźną dla Polaków, gdyż Niemcy ustawili kulomioty na kościele i na placu św. Piotra i strzelali do Polaków. Niemcy strzelali z ukrycia z okien domów, Polacy** zaś zdobywali szturmem domy, z których strzelano i gmachy rządowe, a rozbrajając Niemców, **zaopatrywali się w ten sposób w broń. Dopiero zdobycie brawurowym atakiem arsenału dostarczyło dostatecznej ilości broni i amunicyi. Po kolei zajęto gmach regencyi, policyę, pałac cesarski i dworzec kolejowy.**

Po dwóch dniach cały Poznań znalazł się w rękach polskich. Operacyami dowodził były naczelnik Sokoła w Berlinie Lange, naczelnik Związku sokolstwa polskiego na Rzeszę niemiecką. Zorganizował on 9.000 ludzi, zbrojnych w karabiny i granaty ręczne. W walkach uczestniczyły także kobiety i dzieci. Odznaczyli się skauci.

Zdobycz w Poznaniu przedstawia się bardzo poważnie. **Pierwszej nocy zdobyto na Niemcach przeszło 120 karabinów maszynowych, w ręce polskie dostały się również wielkie zapasy ubrań i materyału wojskowego. Sześć bateryj artyleryi poddało się bez wystrzału. Straty w zabitych po obu stronach wynoszą po kilkudziesięciu ludzi.** Liczba rannych nie stwierdzona, lecz jest znaczna. Wobec tych wypadków Rada Naczelna **wydała** rozkaz zamykania okien i bram domowych oraz ogłosiła w mieście stan oblężenia, zakazując wychodzić na ulicę po g. 5 wieczorem.

Z rozkazu Rady Naczelnej **aresztowano w Poznaniu pastora Gräulicka oraz właściciela składu towarowego Petersdorfa i dra Cohna za podjudzanie przeciw Polakom.**

Jednocześnie z akcyą w mieście odbywało się **zajmowanie** przez siły polskie fortów, otaczających Poznań. Nie było to zadanie trudne, gdyż już poprzednio postarano się o to, aby na każdym forcie dwie trzecie załogi stanowili Polacy. **To też 7 fortów zajęto bez walki, a tylko jeden** fort na Jerzycach stawił opór. Równocześnie z zajęciem kolei **wysadzono w powietrze tor kolejowy pod Krzyżem,** na linii, **wiodącej do Berlina, dla uniemożliwienia nadesłania posiłków niemieckich.** W niedzielę wydano rozkaz opanowania kolei Poznań—Kalisz. Tylko w Ostrowiu załoga niemiecka stawiała opór. **Walka zakończyła się rozbrojeniem Niemców.** Służbę na linii Poznań—Ostrów objęli kolejarzy Polacy.

Oddziały wojskowe, wysłane z Kalisza, przekroczyły dawną granicę i zajęły miejscowość **graniczną po stronie poznańskiej** Skalmierzyce, **zajęto również miasto powiatowe** Wilkowo **i szereg miejscowości na granicy poznańskiej.**

Wiadomość o wypadkach w Poznaniu rozeszła się szybko po okolicy. Do Poznania przybyli na wozach mieszkańcy Środy, Swarzędza, aby wziąć udział w walkach. Środa, Jarocin, **Pleszew i inne miasteczka** okoliczne są już w **rękach Polaków. Gniezno** zajęte jest przez Po**laków.** Ludność polska stoczyła tam zacięte walki z załogą niemiecką, składającą się z części dwóch pułków, rozbrojono je i obsadzono całe miasto i dworzec.

W czasie walk o Poznań wysłali Niemcy ze **Szczecina i Wrocławia silne** oddziały Heimatschutz-Ost. **Pociąg,** wiozący oddział ze Szczecina, dojechał tylko do stacyi Puk, gdzie go z łatwością **rozbrojono.** Oddział, wysłany z Wrocławia, dotarł aż do dworca poznańskiego, tutaj jednakże również został rozbrojony. Z Berlina wysłano posiłki na Górny Śląsk.

W czasie walk w Poznaniu Niemcy **ostrzelali samochód angielskiego członka misyi koalicyjnej, pułkownika Rawlinga.** Niemcy **zdarli z samochodu tego chorągiew angielską. Pierwszy zaczął strzelać do tego samochodu policyant niemiecki, którego jakiś żołnierz polski uderzeniem kolbą rozciągnął na miejscu.**

O zajściach w Poznaniu zawiadomiono telegraficznie Kopenhagę.

Łódź, 1 stycznia (PAT). Oddziały wojsk polskich z okręgu kaliskiego zajęły teren na wschód i na południe od Gniezna w byłym zaborze pruskim. Oddziały, formujące się z ochotników w Poznańskiem, oddały się do usług dowódców kaliskich.

OBSADZENIE KOLEI POZNAŃ—TORUŃ.

Wiedeń, 1 stycznia (Telef.) »Mittags Zeitung« donosi z Berlina:

Polacy obsadzają coraz to dalsze obszary w Poznańskiem. **Kolej Poznań—Toruń obsadzona jest już przez Polaków.** Również linię kolejową Poznań—Lissa zajęli Polacy.

Pp. Paderewscy w Kaliszu.

Kalisz, 1 stycznia (PAT). Osobisty sekretarz Ignacego Paderewskiego zawiadomił telefonicznie stacyę kolejową w Ostrowiu, że pp. Paderewscy **przybędą do Kalisza we środę o godz. 8 rano i zatrzymają się w Kaliszu dwa do trzech dni. Wraz z pp. Paderewskimi przyjadą do Kalisza towarzyszący im oficerowie misyi koalicyjnej.**

Wczoraj wieczór wyjechał z Kalisza do Ostrowia specyalny pociąg, którym wyruszyli na powitanie pp. Paderewskich przedstawiciele miasta Kalisza, z prezydentem miasta Bukowińskim na czele. Pp. Paderewscy zamieszkają przez czas swego pobytu w Kaliszu u prezydenta rady miejskiej, mecenasa Wyganowskiego.

Pichon o sprawie Polski.

Paryż, dnia 30 grudnia (PAT). Agencya Havasa donosi:

W sprawie polskiej wywodził P i c h o n:

Chcemy, aby ten naród całkowicie zmartwychpowstał i aby otrzymał dostęp do morza. Polski Komitet Narodowy uznany został przez wszystkich sprzymierzonych za prawowity rząd i przywiązuję dziś wagę do tego, aby z publicznej trybuny zaświadczyć, że do Komitetu tego nadchodzą oświadczenia się za nim ze wszystkich stron. Polska rosyjska uważa go za swego przedstawiciela, Polacy w Niemczech powierzyli mu swoje interesy, galicyjska partya ludowa uczyniła to samo. Nie tylko zgodziliśmy się na to, lecz nawet życzyliśmy sobie tego, aby zastępca Polaków, generał Piłsudski, który utworzył w Warszawie rząd, przybył do Francyi. Mamy nadzieję, że już w bliskiej przyszłości powróci zupełne porozumienie między wszystkimi żywiołami, które mają się przyczynić do odbudowania Polski.

Walki o Lwów.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 31 grudnia 1918 r.

Pod Lwowem nieprzyjaciel po silnym ogniu artyleryjskim atakował Krzywczyce, Persenkówkę i Sknilów. Atak został odparty z wielkiemi stratami dla Rusinów.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dworce kolejowe w Mszanie i Zimnej Wodzie, nie wyrządzając jednak szkody.

W okolicy Chyrowa nieprzyjaciel przy współdziałaniu artyleryi i pociągu pancernego próbował atakować nasze oddziały. Próba ataku została w zarodku udaremniona.

Na południe od Przemyśla oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się w nocy pod Nowe Miasto, zostały odparte. Nasze podjazdy z Niżyńca natrafiły w Gdeszycach na oddział konnicy ukraińskiej, który po krótkiej walce przepędzono do Ozyszek.

Pod Rawą Ruską, na Wołyniu, na Spiżu i w Orawie sytuacya bez zmiany.

W Poznańskiem w dalszym ciągu trwa rozbrajanie oddziałów niemieckich.

Szef sztabu generalnego.

Instrukcya dodatkowa do ordynacyi wyborczej.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że wobec wydania przez naczelnika państwa w dniu 19 bm. dekretu, przedłużającego o dni 10 termin prekluzyjny, podany w rozdziale IV ordynacyi oraz dekretu z dnia 26 bm., znoszącego urzędowe karty wyborcze, generalny komisarz wyborczy rozesłał przewodniczącym komisyi głównej następującą **instrukcyę dodatkową do ordynacyi wyborczej do sejmu ustawodawczego:**

Na mocy ostatniego dekretu naczelnika państwa z dnia 19 grudnia 1918 o przedłużeniu terminu prekluzyjnego przy wyborach do sejmu ustawodawczego (dziennik praw Nr. 20) i ustępu ostatniego dekretu z dnia 26 grudnia 1918 r. o zmianach w ordynacyi wyborczej do sejmu ustawodawczego Dziennik praw Nr. 21, ogłaszam następującą instrukcyę:

Do art. 69. Wobec ustalonego dekretem z dnia 26 grudnia 1918 r. nowego brzmienia artykułu 69 ord. wyborczej urzędowe karty wyborcze, drukowane według podanych w dodatku Nr. 3 do ordynacyi wzorów i zaopatrzone pieczęcią urzędową głównej komisyi wyborczej, zostają zniesione. **Głosowanie odbywać się będzie przy pomocy kart nieurzędowych. Rozmiar, format i kolor tych kart są dowolne. Na karcie wyborca oznaczyć winien jedynie numer listy wyborczej, na którą oddaje swój głos.** Numer na karcie umieszczony może być drukowany, hektografowany, pisany ołówkiem [illegible] albo na maszynie. W formie cyfr [illegible] bo rzymskiej jakoteż wypisane li[illegible] mierze mogą być umieszczone wskazówki w łącznie co do samego numeru, np. Nr. 3, lista numer trzy, na listę numer trzy, głosuję na listę numer trzeci itp. Przypiski wszelkiej innej treści nie są dopuszczalne i powodują nieważność karty. Dotyczy to zwłaszcza podpisu, składającego kartę.

Do art. 70. Koperty wymienione w art. 70 i 72 ordynacyi winny być ostemplowane pieczęcią głównej komisyi wyborczej i dostarczone w odpowiedniej ilości miejscowym komisyom wyborczym.

Do art. 43, 47, 51 i 54. Wobec przedłużenia dekretem z dnia 19 grudnia terminu w artykule 43, 47, 51 i 54 ordynacyi wskazanego kandydatury poselskie mogą być zgłaszane na ręce przewodniczącego głównej komisyi wyborczej do dnia 9 stycznia włącznie; oświadczenie grupy wyborczych, iż tworzą związek wyborczy, do dnia 12 stycznia włącznie. Odpowiednio do tego główna komisya wyborcza o dostrzeżonych w zgłoszeniach wadach i brakach powinna zawiadomić pełnomocników grup do dnia 13 stycznia. Wady te i braki winny być usunięte do dnia 16 stycznia, zaś w dniu 17 stycznia komisya główna ustala ostateczne listy wyborcze i rozsyła je komisyom miejscowym.

Podane w instrukcyi ministra sprawiedliwości z dnia 7 grudnia br. wyjaśnienia do art. 68 ordynacyi wobec nowej redakcyi tego artykułu nie obowiązują.

Warszawa, 30 grudnia 1918.

Podpisano: S o b o l e w s k i.

JERZY NIEMENTOWSKI.

Z teki poetyckiej.

W Jaworowie pod Lwowem został w okrutny sposób zamordowany przez Rusinów Jerzy Niementowski, młody poeta i malarz. Urodzony w Drohobyczu śp. J. Niementowski po ukończeniu gimnazyum wstąpił do akademii Sztuk pięknych w Krakowie. Utwory swoje drukował w pismach krakowskich i lwowskich. Z większych całości przygotował do druku tom nowel z życia artystów pt. „Pająki", trzymany w Murgerowskim stylu, pełny dowcipu i pogody. Podczas wojny służył jako oficer w wojsku austryackiem. Pochodził z matki-Rusinki, poetki, której utwory tłómaczył na język polski. Na pół roku przed śmiercią śp. Niementowski nadesłał nam urywki swych poezyj, które poniżej ogłaszamy. (Przyp. Red.).

ZGASNĘ, JAK GAŚNIE...

Zgasnę, jak gaśnie gwiazda boża,
Co się od stropu niebios zrywa
I w sen zapada w sine morza
I złotym piaskiem dno pokrywa
I nigdy już z zimnego łoża
Nie wstanie, chociaż była żywa
I w noce blaski siała jasne —
Tak ja — jak gwiazda boża zgasnę.

Lecz nowa wzejdzie jutrznia-zorza,
By świecić w noc, co dzień wam skrywa,
Muszą drogowskaz mieć bezdroża —
Odwieczne trwają gwiazd ogniwa —
Wam nowa gwiazda z nieb przestworza
Zapali po mnie swe łuczywa
I wieść was będzie w progi własne,
Gdy ja — jak gwiazda boża zgasnę.

BEZBRZEŻNEJ NOCY CZARNE CIENIE...

Bezbrzeżnej nocy czarne cienie
Zaległy świat mój dookoła,
Chichoty wokrąg mnie, skomlenie,
Już serce smutkiem nie podoła.

Ktoś w mem odludziu moje własne
Ognisko zgasił mi złociste...
W pomroce nocy wieki gasnę,
Zdrętwiały, martwy... Jezu! Chryste!...

Już wieki przeszły... Smęt trumienny
I ból i ból, od chwili skonu —
I noc się waży — ptak bezsenny,
Z czarnych wysoczyzn nieboskłonu —

Ktoś szczuje na mnie w czarnej głuszy
Zgłodniałych psów krwiożercze stado,
Niechaj się poją krwią mej duszy,
Niech na mem sercu się pokładą....

Smutek — pies wściekły i zdziczały...
Tęsknota — chciwa krwi wilczyca...
Dopadła mnie... gdym padł omdlały...
Krwią mego serca się nasyca...
Oślepły, oszalały, zbity,
Sił resztką śpiące budzę echa...
Noc — — na ostatnie me skowyty
Chichotem, szydem się odśmiecha — — —

BURZA.

(Fragment Poematu).

...I Wiosna ku nam szła... Już była blizka,
Już było słońca w bród w jasne południe,
Że się ruszały już z oków źródliska,
Chociaż myślała zima: hej! utrudnię
Ja wam ten pochód, wody! — Lecz lód [illegible]
I woda idzie, szumi — — — W lesie ludnie,
Jakby się ptasi naród tam gromadził
I jakl walny sejm odprawiał, radził. — — —

Pomnę, — wróciła była już jaskółka,
Zwiastując powrót wiosny swym powrotem;
Zmęczona siadła na krawędź przyczółka
Nad naszem oknem Pomnę — chwilę potem
Już zataczała kręgi, koła, kółka,
Ciesząc się widać tym podniebnym lotem,
I znów wracała — i znów niespodzianie
Zrywała się, by zapaść w nieb otchłanie.

Potem zmąciła cichych wód zwierciadła
Nad senną, czarną głębią płynąc nisko,
Że była bruzda, jak po przejściu radła,
Tak powtórzywszy to swoje igrzysko
Znowu się w niebo wzbiła — i przepadła.
Z przed ocz mi skryło ją niebne sklepisko
Czarne już prawie od tych chmurnych nawał,
Którym wichr lot i pęd i szał nadawał!

Więc one szły, — z bożego rozkazania —
Na wschód — na północ potem — na wsze strony
Gdzie tylko boża wola je pogania.
Znać było cel w tym pędzie zamierzony,
Że boży huf — ma coś do zdobywania!
Na przedzie — Rycerz gnał. Miał kask złocony.
Hetmanił snać. Rycerzy wiódł na szańce, —
Hetmanił tak, że szli jak obłąkańce...

Z błyskawic wity brzeszczot, miecz miał w ręku,
Zakuty w złotą zbroicę kowaną —
A biały pod nim koń szedł w wir bez lęku.
W bój wichrem szedł i parskał ogniem — pianą
I rżał wśród tego bitewnego szczęku
I [illegible] miał na wichr rozchwianą
I wśród szalonej tej obłędnej jazdy
Podkową złotą złote krzesał gwiazdy!

I była bitwą. Hen — na nieboskłonie
Zwarły się znaki te pancernych męży,
Że słychać było chrzęst, że rżały konie,
Że echa szły od starcia tarcz — pawęży!
A Rycerz-Wódz brzeszczotem ciął w przegonie
I w zamęt szedł! Szedł pewny, że zwycięży.
I już mu krwawe trupy drogę słały,
A on — po trupach — jasny — szedł do chwały.

Mnogie już wrogów ginęły zastępy
Rażone gromem, które siał w kurzawę, — —
Gromy latały ni-to orło-sępy
Nad wrażem wojskiem, które było krwawe
Od ran, od gromów, co targały w strzępy
A on — na koniu — ten rojący sławę
Widząc, że czas już zakończyć te boje
Dał znak, by zebrał huf wsze siły swoje.

Więc każdy w sobie wszelkie siły zbierał,
By już zwyciężyć w tym obłędnym tańcu...
I zwyciężyli. Nikt się nie opierał,
Rozpierzchli się już gdzieś po niebios krańcu —
A on już miecz swój z ognia, z krwi ocierał —
I serce biło w bożym obłąkańcu,
Że już rozbite w puch te wraże szyki,
Że wtóry raz nie wstaną — niewolniki...

A potem swoich wraz zebrał, zgromadził
I wiódł na północ. — — Lecz błękit przesłonił
Jego i wszystkich tych, których prowadził...
Przed boży tron ich wiódł, którego bronił.
Tam pewno konia przed tronem osadził
I zdał rachunek, że sił nie roztrwonił,
Że każdy bronił niebieskich rubieży,
Że pierś nastawiał każdy z tych rycerzy...

— —'— A potem cisza była w tej godzinie,
Żem słyszał w piersi mojej serca bicie.
Biło mi serce, że zwyciężył ninie
Ten Cherub jasny, — — oddałbym mu życie,
Gdyby tak nam chciał pomódz w wielkim czynie!
Gdyby tak zjawić chciał się na błękicie
I stamtąd gromy cisnąć na me wrogi
I tak obronić nas — jak swoje Bogi!...

I wonczas ja czekałem tych sprzymierzeń,
Które narody wrogie mi zatrwożą
I już wierzyłem, -- święta chwilo wierzeń! —
Że dla Ojczyzny zyskam pomoc bożą
I serce biło mi od tych uderzeń,
Co rozsadzeniem ludzkiej piersi grożą
Archanioł boży! Wódz! Słoneczna zjawa!
Przyjdziesz! Zaklinam! Przyjdź! Wszak boża sprawa.

I wonczas ja do niego lecieć chciałem
I całe życie w tej komendzie służyć!
W marzeniu z nim już szańce zdobywałem
Z nim szedłem trudzić się, bojować, burzyć!
Ja taką wiarę wonczas wielką miałem,
Żem wedle wiary mej śmiał przyszłość wróżyć,
Że przyjdzie on — że stanie w pośród ludu,
Że nas powiedzie w bój! dokona cudu!...

— — — Widziałem potem Polskę w słońca jaśni,
Gdy już zerwała te niewolne pęta
I taka była, jak ta z klechdy, z baśni —
Taka mi wonczas była wniebowzięta, — —
W narodzie moim wszyscy sławą kraśni
I każda dusza jakaś dziwnie święta.
Jakby ją piętnem znaczył duch, że boże,
Że jasne są, jak te zaranne zorze...
— — — — — — — — — — —

Na niebie wstała siedmiobarwna tęcza — — —
— — — — — — — — — — —

O granice zjednoczonej Polski.

P. t. »Przypomnienie na czasie«, zamieszcza p. Ignacy Daszyński w »Naprzodzie« artykuł wstępny, podnoszący naglącą kwestyę złączenia dzielnic Polski w jednę niepodległą państwowość polską i stosunku tej zjednoczonej Polski do sąsiadów bliższych, czy dalszych. — **Żadna partya nie może sama na siebie brać odpowiedzialności za to, jakie granice mieć będzie przyszła Polska.**

»Wkrótce — pisze p. Daszyński — bo może już w lutym, delegacya Republiki Polskiej stanąć musi na konferencyi międzynarodowej, mającej zadecydować o granicach i stosunkach wzajemnych państw europejskich. Rząd polski musi się na tę konferencyę przygotować. — Musi mieć jasny, uzasadniony, w danych warunkach możliwy projekt swoich dążeń, program zrozumiały dla Polski i dla Europy. — Program taki wymaga współpracy wszystkich stronnictw, chcących zjednoczonej, niepodległej Polski. Należy więc zawczasu utworzyć Komisyę przy ministerstwie spraw zagranicznych lub naczelniku Republiki, do której trzeba powołać wszystkie czynniki fachowe, wszystkie odcienia polityczne, mające choćby odmienne poglądy na sprawę granic, lecz mogące na różnych polach współpracować. Sprawa nie cierpi zwłoki«.

Cieszy nas bardzo, że p. Daszyński znalazł wreszcie pole do skonsolidowanej pracy wszystkich stronnictw, które od pracy na innych, także niemniej ważnych polach, zastrzeżonych tylko dla jego partyi były ze względów politycznych wyłączone. P. Daszyński przychodzi do przekonania, że »żadna partya« nie może brać na siebie odpowiedzialności za granice przyszłej Polski. Tutaj znowu jest p. Daszyński zbyt łaskawym dla partyjnego rządu p. Moraczewskiego, zwalniając go z odpowiedzialności za granice zjednoczonej Polski, a zapraszając do nieodpowiedzialnej, a na wszelki sposób mniej odpowiedzialnej pracy, wszystkie stronnictwa w utworzyć się mającej »ad hoc« komisyi przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Zanim projekt p. Daszyńskiego dojrzeje, my na wszelki sposób od odpowiedzialności za granice Polski nie możemy zwalniać rządu p. Moraczewskiego. A jesteśmy wyrazem opinii powszechnej, z wyjątkiem oczywiście socyalistów wszystkich odcieni, twierdząc że granice zjednoczonej Polski wymagają dzisiaj, aby ich **strzeżono**. To chyba zasadnicze przykazanie każdego rządu, bez względu, czy się na konferencyę pokojową ogląda, lub nie. A do strzeżenia granic **potrzeba wojska i przedewszystkiem wojska**. Tymczasem rząd p. Moraczewskiego przeciwny jest poborom powszechnym i granice państwa zostawia w bardzo niepewnej sytuacyi, jak tego dowodem najlepszym są codzienne informacye o walkach w Galicyi wschodniej, o masowych mordach ludności polskiej na Ukrainie i Litwie.

Od odpowiedzialności za takie strzeżenie granic Polski nie uwolnią obecnego rządu Republiki polskiej pomysły p. Daszyńskiego.

Polska Komisya Likwidacyjna i delegaci Tymczasowej Komisyi Rządzącej na posiedzeniu wspólnem dnia 31 grudnia uchwalili zwrócić się do Naczelnika państwa z najusilniejszą prośbą o bezzwłoczne zarządzenie **przymusowego poboru w Królestwie Polskiem**. — Chodzi o obronę kresów całej Polski, nie można ciężaru jej składać wyłącznie na kraj, najbardziej z ludzi wyniszczony. Nie wolno tego czynić, skoro się wie, że siły tego kraju dla obrony kresów nie wystarczą.

Ciała rządzące kraju uczyniły i uczynią wszystko, co możliwe, dalszą odpowiedzialność musimy przenieść na rząd centralny i naczelne dowództwo sił zbrojnych.

Rozwiązanie Ligi Państwowości Polskiej.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący komunikat Ligi Państwowości Polskiej:

»Kiedy przed czterema laty powstała Liga Państwowości Polskiej, w statucie swym zaznaczyła, że kresem jej działalności będzie ukonstytuowanie się pełni władzy i szerokiej możności działania rządu polskiego. Celem bowiem Ligi było przygotowanie form życia państwowego na ziemiach zaboru rosyjskiego, popieranie akcyi wojskowej, oraz akcya zagraniczna. Dziś czynności te całkowicie przeszły w ręce rządu. Jedynie on uprawniony jest do prowadzenia polityki zewnętrznej, w jego wyłącznej kompetencyi znajduje się polska siła zbrojna, do niego należy dalszy rozwój i prowadzenie instytucyi państwowych. Rola czynników społecznych zredukować się musi do działalności kontrolującej, wspierającej, prostującej, lub dążącej do zmiany postępowania rządu; sfera inicyatywy czynnej już do nich należeć nie może. Pierwotne proste hasło osiągnięcia własnej państwowości obecnie nie wystarcza. Zjawia się dalsze pytanie: **jakiem ma być to państwo?** Naczelny postulat narodowy niepodległości dziś już należy uzupełnić całym programem politycznym, społecznym i kulturalnym.

Liga Państwowości Polskiej w założeniu swem, w charakterze i w pracy nie była organizacyą o takim rozwiniętym programie, nie była stronnictwem. — To też gdy cel — państwo polskie — został osiągnięty, gdy mimo chwilowo piętrzących się trudności perspektywy i możności jego rozwoju terytoryalnego i ekonomicznego przeszły najśmielsze przewidywania, gdy posiadła Polska suwerenność istotną, rząd i armię, a sposobi się do pozyskania Sejmu wszechdzielnicowego, znikła potrzeba istnienia organizacyi tego typu, co Liga i dojść winny do głosu przedstawicielstwa różnych kierunków myślowych i interesów, jakiemi są stronnictwa. Z tych wychodząc założeń Liga Państwowości Polskiej postanowiła **rozwiązać się**, pozostawiając swym członkom możność dalszej pracy politycznej w ugrupowaniach, przystosowanych do nowych warunków niepodległego, zjednoczonego, demokratycznego państwa polskiego.

W sprawie waluty w Polsce.

Wśród piekących zagadnień chwili, jedną z najważniejszych jest kwestya walutowa. Polska posiada obecnie aż cztery odrębne systemy pieniężne. Obok siebie krążą w granicach dawnych zaborów: rubel w kilku odmianach, marka niemiecka, korona austryacko-węgierska i marka polska. Wszystko to znaki pieniężne, których wartość wewnętrzna polega na dobroci nabytych wierzytelności i dalszem funkcyonowaniu odnośnego banku emisyjnego. Wymiana odbywa się nie na podstawie bilansu płatniczego, lecz po części z mocy sądów zwyczajnych, po części z mocy dorywczych rozporządzeń. Taki stan rzeczy, gdzie nająć jednej i tej samej wartości realnej w rozmaitych dzielnicach jednego i tego samego państwa, rozmaitą przedstawia wartość pieniężną, na dłuższą metę jest szkodliwy w najwyższym stopniu dla całego kraju i dobrym jest chyba tylko dla tych, którzy z wyzyskania różnic walutowych ciągną tanie zyski. Trzy źródła emisyjne spoczywają poza tem w rękach żywiołów nam nieprzyjaźnie usposobionych, skutkiem czego grozi nam albo zalanie bezwartościowemi miliardowemi emisyami, albo zupełne odcięcie od źródeł środka obiegowego. To jest drugi powód do jak najrychlejszego uregulowania sprawy. A trzeci wreszcie tkwi w niezaprzeczonej konieczności przejścia do uporządkowanej waluty w przyszłości. Na tych przesłankach akcya uzdrowienia dzieli się z. m. na dwa okresy: przygotowawczy i ostateczny.

I. OKRES PRZYGOTOWAWCZY.

Państwo przystępuje do założenia instytucyi emisyjnej, opartej na rękojmi krajowych instytucyj bankowych, stowarzyszeń gospodarczych, rządu i ciał autonomicznych. Prawo emisyi biletowej tej nowej instytucyi będzie ograniczonem do wysokości łącznej 1. portfelu wekslowego Polskiej Kasy pożyczkowej i zakładów filialnych niem. Banku Rzeszy Państwa i Banku Austryacko-Węgierskiego, 2. pewnej części zobowiązały każdocześnie płatnych instytucyj krajowych i 3. przypuszczalnego wpływu ćwierćrocznego podatków rządowych i autonomicznych.

Jako pokrycie emisyi będzie dopuszczalne:

1. Złoto i srebro według ceny londyńskiej z dodatkami, które od czasu do czasu mają być ustalone.
2. Waluta i weksle zagraniczne, do wysokości ustalić się mającej.
3. Pretensye wekslowe firm krajowych.
4. Towary, waranty i papiery wartościowe.

Bilety opiewają na nową jednolitą, acz przejściową walutę. Jednostkę stanowi „**orzeł**", mający wartość obiegową 2 rubli lub 4 marek (niem. i polskich) lub 5 koron. Obieg jest przymusowy i wewnętrzny. Ustawa odbiera biletowi państwowemu poza obrębem państwa znaczenie obligu zakładu emisyjnego. Wywóz i dowóz biletów bankowych są zakazane pod grozą konfiskaty. Trzy miesiące po zarządzonej emisyi nowych biletów, marki niemieckie, korony i ruble tracą charakter wewnętrznego znaku pieniężnego. Będą odtąd uważane za walutę obcą. Marka polskie wycofa się z obiegu. Równolegle z emisyą prowadzi nowy bank biletowy rokowania o przyjęcie na własny rachunek zakładów filialnych Banku Austro-Węgierskiego i Banku Rzeszy i przystępuje do rozszerzenia sieci zastępstw na całą Polskę. Z zakończeniem pierwszego okresu organizacyjnego powstaje następujący obraz systemu obiegowego:

W całem państwie obowiązuje jeden układ monetarny z jednostką orła. Zobowiązania dawne na walutę markową, koronową lub rublową opiewające, wyrównane być mają tylko w monecie nowej (według ustalonego stosunku).

Przez zakaz wywozu i dowozu biletów bankowych zaopatrzenie z zagranicy w środki płatnicze w Polsce ważne, może się odbyć tylko 1. przez dowóz złota i srebra; 2. przez dowóz towarów, 3. przez nabycie wierzytelności w Polsce płatnych. Popyt za temi ostatniemi wpłynie dodatnio na kurs dewizy „Warszawa" na giełdach zagranicznych. Aby osłabić ujemny wpływ biernego bilansu płatniczego przez czas odbudowy gospodarstwa krajowego, należy dowóz towarów pozostawić pod kontrolą publiczną i, o ile można, wykluczyć dowóz przedmiotów zbytku. Znaczne zasoby wierzytelności zagranicznych należy zdobyć przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej i pozostawienie waluty zagranicą z wliczeniem jej do pokrycia biletów bankowych.

Handel dewizami (wekslami, na obcą walutę opiewającemi) należy możliwie skoncentrować w Banku biletowym, przyczem wystarczy wzorować się na przykładzie Banku Austro-Węg., który nie mając monopolu, jednak zupełnie opanował targowicę dewiz w obrębie dawnej monarchii.

W stosunku do mocarstw rozbiorowych należy żądać, aby część swoich zapasów kruszcowych Polsce przekazały.

II. OKRES OSTATECZNY.

Po wzmocnieniu zapasu kruszcowego banku emisyjnego i ustaleniu się poziomu cen, należy przystąpić do ostatecznego uporządkowania waluty. Przy bardzo znacznem obniżeniu się cen do wysokości mniej więcej przedwojennej, może Polska przyjąć z łatwością system łaciński, dzieląc orła na pięć jednostek. Jeśli obecny poziom cen pozostanie niezmieniony, można orła zostawić jako jednostkę i oprzeć się na amerykańskim systemie monetarnym. Pozostanie także możność przyjęcia systemu rosyjskiego, dzieląc orła na dwie jednostki.

Z chwilą stanowczego uporządkowania waluty, ale też dopiero z tą chwilą, pieniądz polski wejdzie w stały stosunek do kruszcu (złotego), co jednak nie koniecznie z demonetyzacya srebra musi być połączone.

Na końcu jeszcze uwaga co do nazwy orła. Zapożyczyłem ją z systemu amerykańskiego (eagle), gdzie także oznacza jednostkę rzędu wyższego, wartości 10 dolarów. U ludu łatwo przyjąć się może, jeśli znak pieniężny zaopatrzony będzie w wpadające w oko znamię orła białego.

Grudzień, 1918. *Dr Karol Krzetuski.*

Ogromne zapasy towarów.

W »N. Zürch. Ztg.« omawia w dziale, poświęconym kwestyi wywozu, szereg eksporterów położenie przemysłu wywozowego Szwajcaryi. Wszyscy zgadzają się na jedno, że położenie przemysłu wywozowego Szwajcaryi jest uciążliwe nie tylko z powodu zakazu wywozu, ale jeszcze więcej z tej przyczyny, iż po zniesieniu tego zakazu widoki wywozu są niewielkie. Wyjaśnienie tych przyczyn jest właśnie najciekawszą stroną wywodów. Oto nietylko **magazyny fabryczne i kupieckie Szwajcaryi przepełnione są gotowym towarem, lecz także w państwach wojujących występuje w pełni to samo zjawisko.** Wieczne skargi kupiectwa na brak towarów są wszędzie czczym wymysłem, służącym jako pretekst do niesłychanego śrubowania cen w górę. Klęską spekulantów wszelkiego pokroju jest, że **publiczność ogólnie powstrzymuje się od zakupów**. Ceny, napęczniałe elementem spekulacyjnym, znajdują się **w przededniu katastrofalnej zniżki**. Państwa neutralne na próżno obiecują sobie żniwo eksportowe. Na tosamo gotują się i państwa, prowadzące wojnę. Mimo braków, które tu i ówdzie odczuwają, mają już wielkie kontyngenty towarów, czekające wywozu. Równocześnie zaś zamykają te państwa szczelnie granice swe dla dowozu w interesie poprawy swej waluty. Co więcej **nawet państwa centralne**, które przez cały czas wojny cierpiały na tak dotkliwy brak towarów, **wywlekają niespodziewanie wielkie zapasy na eksport i poczyniły już w Szwajcaryi oferty po cenach o wiele niższych** niż te, które utarły się w Szwajcaryi.

Jeden z eksporterów kończy swój artykuł, ostrzegający przed dalszem obstawaniem przy wysokich cenach, co grozi klęską nagłej zniżki, charakterystycznem do swych kolegów po fachu wezwaniem: »Na jaw towary, w dół ceny«.

Z Podhala.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Nowy Targ, 30 grudnia.

(Obrady delegatów Org. Narodowej. — Uchwały w sprawie Spizu i Orawy. — Wybory do Zarządu).

W dniu 31 grudnia odbył się w **Nowym Targu** powiatowy Zjazd 79 delegatów **Organizacyi Narodowej**, pod przewodnictwem ks. prałata Krawczyńskiego. Działalność prezydyum O. N. przedstawił sekretarz prof. Jan T. **Dziedzic**, zaznaczając wyjątkowy ład i spokój, z jakim dokonała się, dzięki roztropności prezydyum O. N., zmiana rządów i niektórych osób na Podhalu. Dzięki temu nie było i niema w powiecie tarć ani zaburzeń, jak to jest w innych stronach Polski.

Przedstawiając sprawę **Orawy i Spiżu**, stanowiącą obecnie największą troskę prezydyum O. N. i Komitetu orawsko-spiskiego, podkreślił sprawozdawca, że Nowy Targ poczynił wszelkie zabiegi w P. K. L., u Rządu w Warszawie i u komendanta Piłsudskiego, wysyłając memoryały, zarysy urządzeń szkolnych, postulaty i osobiste delegacye, **jednakowoż z wynikiem mało zadowalniającym**, zwłaszcza w zakresie dostarczenia większej liczby wojska dla obrony tych ziem przed zaborczością Czechów. Wynikiem poważnych obrad było jednomyślne uznanie dla prezydyum O. N. za dotychczasową owocną działalność i uchwalenie wniosków:

1) Zgromadzeni na Sejmiku powiatowym delegaci O. N. wyrażamy koalicyi wraz z prez. Wilsonem naszą cześć i podzięke i domagamy się utworzenia w Warszawie Rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli całej Polski.

2) W myśl zasad prezydenta Wilsona stwierdzamy, jako najbliżsi sąsiedzi naszych braci górali na Orawie, Spiżu i w Trenczyńskiem, przynależność tych ziem i ludności do Polski, domagamy się od Rządu w Warszawie i od całego społeczeństwa polskiego wydatnej pomocy materyalnej i moralnej w akcyi zespolenia tych ziem i ludności z Polską. Uroczyście protestujemy przeciw zachłanności Czechów na te ziemie polskie i zamiarom zbrojnego przyłączenia tych ziem do państwa czesko-słowackiego.

3) Wobec zbliżających się wyborów posłów do Sejmu polskiego w Warszawie, ważność tego Sejmu w kierunku tworzenia podwalin przyszłego ustroju Polski, wzywamy wszystkich wyborców obojga płci do wzięcia udziału w wyborach pod hasłem odrodzenia i dobra Podhala.

Dla dobitniejszego zaś zaprotestowania przeciw zachłanności Czechów uważamy za wskazane i pożądane, by w liczbie 7 posłów naszego okręgu wyborczego, **znalazł się przedstawiciel Orawy i Spiżu.**

Odnośnie do końcowego wniosku miano na myśli ks. Ferdynanda **Machaya**, zasłużonego już działacza narodowego z Jabłonki na Orawie.

Po uzupełnieniu składu zarządu powiat. O. N. przez wybór na skarbnika rejenta Horaka, na zastępcę St. Wiśniowskiego, na wicesekretarza K. Peszkowskiego i po wyborze do Komisyi rewizyjnej J. Bednarczyka, L. Krobickiego i dra Niezabitowskiego, wybrano 8 członków do Rady przybocznej Komisarza P. K. L. w Nowym Targu, a mianowicie: J. Czemiela z Krościenka, J. Zachomskiego z Odrowąża, W. Brzegi i H. Bednarskiego z Zakopanego, J. T. Dziedzica, J. Marcinowa, dra Niezabitowskiego i K. Matowskiego z Nowego Targu.

Doraźnem żebraniem składki około 300 K na wilię polskiego żołnierza, zakończyły się obrady delegatów O. N. Podhala.

Zmiany taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Polski Inspektorat Pocztowy w Krakowie przesyła nam następujący komunikat:

Ministerstwo poczt reskryptem z dnia 29 grudnia 1918 roku L. 5258 zmieniło dotychczasowe opłaty pocztowe i telegraficzne z ważnością z dniem 1-go stycznia 1919 roku w sposób następujący:

Taryfa pocztowa: 1) Listy zwykłe do wagi 20 gramów: 25 halerzy, za każde zaś dalsze 20 gramów lub napoczętą część tychże: 15 halerzy.

2) Pocztówki: a) pojedyncza pocztówka 15 hal., pocztówka z odpowiedzią 30 hal.

3) Druki: do wagi 50 gramów: 10 hal., za każde zaś dalsze 50 gramów lub napoczętą część tychże: 5 hal.

4) Gazety od każdego egzemplarza 3 hal. Równocześnie dopuszczono nadawanie gazet za opłatą ryczałtową 10 procent od ceny prenumeraty miejscowej, płatnej w urzędzie nadawczym z góry 1 i 15 dnia miesiąca.

Depesze, nadawane przez agencye telegraf., redakcye gazet, lub dla nich przeznaczone, a zawierające wiadomości do rozpowszechnienia w pismach, podlegają zniżonej opłacie, równającej się połowie opłaty, jak za telegramy prywatne i mają pierwszeństwo przed zwykłemi prywatnemi depeszami.

5) Papiery handlowe, oraz próbki towarowe, do wagi 250 gramów: 25 hal., do 500 gramów: 50 hal., do 750 gramów: 75 hal., do 1.000 gramów: 1 K. Należytość rekomendacyjna wynosi 25 hal., należytość reklamacyjna 50 hal.

6) Listy wartościowe. Opłata listów wartościowych składa się: a) z opłaty za polecenie, to jest 25 hal.; b) z opłaty od wagi listu według taryfy dla listów zwykłych; c) z opłaty od deklarowanej wartości, która wynosi do 100 K: 25 hal., a za każde dalsze 100 K, lub część tychże: 20 hal. Najniższa łączna opłata jednego listu wartościowego wynosi 1 K.

7) Paczki: do wagi 5 kilogramów: 2 K, za każdy zaś następny kilogram, lub część tegoż: 1 K. — Adres przesyłkowy kosztuje 12 hal.

8) Przekazy: Opłata do 10 K wynosi 40 hal., ponad 10 K do 100 K: 70 hal., za każde zaś dalsze 100 K: 20 hal. Blankiet przekazowy kosztuje 5 hal.

Taryfa telegraficzna: 1) Za krajowe depesze zamiejskie, za każdy wyraz 20 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 2 K.

2) Za depesze miejscowe (miejskie): za każdy wyraz 10 hal., najmniej jednak 1 K.

3) Za depesze do państw ościennych: za każdy wyraz 50 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 3 K.

Za odpis depeszy po 1 K od każdych 100 wyrazów, lub napoczętą część tychże. Za dalsze wysłanie depeszy pocztą 25 hal. markami pocztowemi na depeszy nadanej. Za skrócony adres telegraficzny 100 K rocznie. Pokwitowanie na nadaną depeszę wydaje się tylko na żądanie za opłatą 25 hal. od depeszy.

Taryfa telefoniczna. Opłata za abonament w obrębie dwóch kilometrów od stacyi centralnej przy ilości abonentów do 100, od 101 do 500 i wyżej 500 wynosi: za aparat telefoniczny główny rocznie 240 K, 360 K i 420 K, za aparat dodatkowy rocznie: 75 K, 120 K i 180 K. Rozmowy międzymiastowe, za rozmowę 3-minutową w promieniu 25 kilometrów od stacyi: 1 K, w promieniu do 50 kilometrów: 2 K, za każde dalsze 50 kilometrów po 1 K. Za wezwanie przez posłańca 1 K.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 1 stycznia.

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY" UKAŻE SIĘ JUTRO, WE CZWARTEK PO POŁUDNIU, O ZWYKŁEJ PORZE.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE przesyłamy wszystkim czytelnikom, przyjaciołom i korespondentom naszego pisma. Oby ten nowy rok ziścił uprawnione nadzieje, jakie budzą wielkie hasła, rozbrzmiewające dzisiaj w całym świecie, oby dał nam Ojczyznę silną, zorganizowaną na prawdziwie demokratycznym, silnym fundamencie, w którejby wszyscy czuli się prawdziwie wolnymi, świadomymi swoich praw i obowiązków obywatelami. Wiele, bardzo wiele wyczekujemy po tym nowym roku, który świta nam już w wolnej, wyswobodzonej z obcego jarzma Ojczyźnie. W tym roku rozstrzygnie się wiele spraw i kwestyj, które o rozwoju i przyszłości Polski zawyrokują. Obyśmy doczekali tych spraw szczęśliwego załatwienia i zbliżyli się wreszcie do kresu tych trosk rozlicznych i obaw, które dzisiaj jeszcze nękają nasze serca i umysły.

Ślemy przedewszystkiem życzenia pomyślności braciom naszym kresowym na rubieżach Polski, narażonym dzisiaj na tak okropne przejścia zawieruchy wojennej. Obyśmy za dziś rok spotkali się wszyscy w zjednoczonej i szczęśliwej Ojczyźnie!

NOC SYLWESTROWA w tym roku przypominała już dawne, lepsze czasy. Bawiono się w restauracyach, kawiarniach, kabaretach itp., wypełnionych po brzegi. W domach prywatnych jednak panowała przeważnie cisza. Ludzie, żyjący z ograniczonych dochodów, a takich jest większość w Krakowie, odczuwają całe brzemię drożyzny i nie mogą sobie pozwalać na zabawy. To też w lokalach publicznych widziało się przeważnie ludzi, którzy w innych czasach i stosunkach znacznie skromniejszemi zadawalniali się obchodami Sylwestrowej nocy.

Godzina policyjna, pierwsza w nocy, opróżniła restauracye i kawiarnie, ostatnia fala rozbawionej publiczności, wypełniła ulice — poczem spokój zapanował w mieście.

Policya nie notowała tej nocy ważniejszych „wydarzeń". Zaledwo jedna kradzież!...

DELEGACI TYMCZASOWEJ KOMISYI RZĄDZĄCEJ, pp.: Adam, Dubanowicz, Glazewski, Hausner i Mikołajski bawili w dniu wczorajszym w Krakowie. Delegaci wzięli udział w konferencyi prezydyum P. K. L., której rezultatem była wspólna depesza, wystosowana do Naczelnika Piłsudskiego w sprawie zarządzenia przymusowego poboru w Królestwie Polskiem. (Zamieszczamy ją na innem miejscu pisma. Przyp. Red. »N. Reformy«).

PRAWO WYBORCZE OFICERÓW ZDEMOBILIZOWANYCH. Aby dać możność upominania się o prawa wyborcze wojskowym zdemobilizowanym, którzy jako członkowie siły zbrojnej nie byli umieszczeni na listach wyborczych, a skutkiem demobilizacyi prawo wyborcze odzyskali, główna komisya wyborcza postanowiła przedłużyć w Krakowie okres wnoszenia reklamacyi do dnia 5 stycznia włącznie.

ZASIŁKI WOJSKOWE. W sprawie wypłaty bieżących oraz zaległych zasiłków wojskowych a w uzupełnieniu rozporządzenia P. K. L. z dnia 24 listopada Komisya Rządząca postanowiła co następuje: Zasiłki, należące za czas od 1 listopada 1918 roku, jako od dnia objęcia rządów przez władze polskie mają być bezwarunkowo wypłacane, o ile oczywiście w myśl rozporządzenia z 24 listopada wogóle się należą. Wypłatę zasiłków niepodjętych przed dniem 1 listopada i wogóle zasiłków, należnych za czas z przed tegoż dnia należy na razie wstrzymać. Zaległości te obciążają dawną Austryę i będą w swoim czasie przedmiotem wzajemnego obrachunku między państwem polskiem a dawną Austryą. Dlatego należy przyjmować nowe zgłoszenia o zasiłki, należne za czas z przed dnia 1 listopada, jak niemniej ustalać w dalszym ciągu tak nowe, jak i w toku będące roszczenia stron o zasiłek oraz prowadzić dokładną ewidencyę tych wszystkich prawomocnie przyznanych zasiłków, których wypłata w myśl tego rozporządzenia została wstrzymana. Ewidencyę należy tak prowadzić, by można było z łatwością obliczyć i wykazać łączną wysokość sumy, należnej krajowi naszemu od dawnej Austryi z tytułu zaległych zasiłków. Arkusze płatnicze należy stronom zostawiać.

Zasiłki za żołnierzy czesko-słowackich w szczególności asygnowane do wypłaty przez komisye zasiłkowe tego kraju dla osób w Galicyi i na Śląsku polskim mieszkających, mają być na podstawie umów z rządem czesko-słowackim wypłacane na równi z zasiłkami polskich żołnierzy a na rachunek państwa czesko-słowackiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Nowy rok rozpoczyna nasz dramat pod znakiem Wyspiańskiego dając dzisiaj „Wesele", jutro zaś „Wyzwolenie".

Dzisiaj po południu „Betleem polskie" L. Rydla. W sobotę wznowienie jednej z najlepszych komedyi laureatki jubileuszowej naszego teatru G. Zapolskiej pt. „Ich czworo". Próby pod kierunkiem reżysera M. Jednowskiego są w pełnym toku. Po Zapolskiej i Przybyszewskim wejdzie na afisz niebawem także i trzeci laureat jubileuszowy, Tadeusz Rittner, ze swoją świetną komedyą fantastyczną „Ogród młodości", graną w Burgteatrze wiedeńskim kilkadziesiąt razy.

Na najbliższy czwartkowy wieczór literacki pójdzie Ibsena „Hedda Gabler" z p. I. Solską-Grosserową.

W dalszych wieczorach czwartkowych ukażą się sztuki Ibsena, Maeterlincka, nieznanego u nas hiszpańskiego autora Jacinto Benavente i Claudela. Z wielkiego repertoaru polskiego w przygotowaniu jest „Irydion" Z. Krasińskiego, po nim zaś pójdzie Słowackiego „Mazepa" w nowej inscenizacyi.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Nowy rok rozpoczyna nasz teatr wesołem przedstawieniem składanem popołudniu i „Pieśnią nad pieśniami" wieczór, poczem repertoar tygodniowy wypełnią: jutro „Królowa przedmieścia", w piątek „Lalka", w sobotę zaś występuje nasz teatr z aktualną premierą o treści, osnutej na motywach obecnej wojny, mianowicie z krotochwilą Władysława Jastrzębca Zalewskiego pt. „Podjazd nieprzyjacielski". W wesołej tej sztuce biorą udział pp. Czarnecka, Czajkowska, Gzylewska, Kosińska, Morska, Bojnarowski, Brzeski, Jarniński, Kucharski, Magnuszewski, Ryszkowski i Skalski. Reżyseryę sztuk prowadzi p. Ryszkowski. „Podjazd nieprzyjacielski" powtórzony będzie w niedzielę, oraz we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. W niedzielę popołudniu stale zapełniająca widownię do ostatniego miejsca „Królowa przedmieścia" z nowymi, aktualnymi kupletami. W przygotowaniu dwie nowości w zakresie dramatu, śliczna bajka „Laleczka z saskiej porcelany", w dziale operetkowym Planqueta „Dzwony z Corneville".

W KRAKOWSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ otwiera się z dniem 8 stycznia 1919 nowy trzymiesięczny wieczorny kurs handlowy dla pp. oficerów i podchorążych. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya, ul. Szewska 4.

Z KOMISYI DLA BADANIA AKTÓW K-STELLE. Komisya dla badania aktów K-Stelle złożyła częściowe sprawozdanie w Komisyi Rządzącej, jednakowoż rezultatu badań aktów nie można na razie podać. Przeszkodziłoby to dalszemu śledztwu, które dąży do zupełnego wyświetlenia prawdy i podania publiczności niezbitych faktów i osób, które były w stosunkach z austryackiem biurem wywiadowczem (szpiegowskiem).

TĘPIENIE LICHWY. Sąd powiatowy karny w Krakowie na rozprawach dnia 30 i 31 bm. odbytych, wydał szereg wyroków, którymi skazani zostali: 1) Antonina Fidakowa, ul. Królowej Jadwigi za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu; 2) Jetti Klein, ul. Lubicz, za sprzedaż mąki na 3 tygodnie aresztu zamienione na 1050 K i grzywnę dodatkową 4.000 K; 3) Andrzej Lasak, szewc, ul. Marka, za sprzedaż butów po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę dodatkową 5.000 K; 4) Jakób Kasesnik, ul. Floryańska, za sprzedaż czapki żołnierskiej na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 6.000 K; 5) Leon Wetstein, właściciel kawiarni teatralnej za sprzedaż pary kiełbasek po 3 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 800 K; 6) Stanisława Migdałkowa, plac Wolnica, za sprzedaż cukru po 28 K za 1 kg, na 4 tygodnie aresztu; 7) Zygmunt Slimakowski kupiec w Rynku głównym, za sprzedaż rękawiczek po 45 K, na 2 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8.000 K; 8) Henryk Ramsler, właściciel firmy Hochstim, ul. Floryańska, za sprzedaż bucików damskich za 500 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową w kwocie 10.000 K.

PŁACE ROBOTNIKÓW W FABRYCE CYGAR W KRAKOWIE. Na jednem z ostatnich posiedzeń Komisyi Rządzącej w Krakowie rozpatrywano uregulowanie płac robotników i emerytów, zatrudnionych w fabryce cygar w Krakowie. Uchwalono podnieść robotnikom i robotnicom fabryki dodatek drożyźniany o 150 procent, emerytom zaś i emerytkom o 100 procent. Urzędnikom postanowiono dać na razie jednorazowy większy dodatek. Z powodu przyznania tych dodatków budżet na pensye i dodatki drożyźniane w krakowskiej fabryce cygar zwiększy się o około 300.000 K miesięcznie. Równocześnie uchwalono pracę 8-godzinną, która jednak z powodu braku materyału jest i tak krótsza.

O PORZĄDEK W MIEŚCIE. Z powodu łagodnej zimy i ustawicznych roztopów nagromadziły się na ulicach i placach Krakowa masy błota, które rozlewa się, tworząc wielkie jeziora. Naturalnie błoto leży już od dawna, gdyż nikt go nie usuwa, choć zapewne teraz może znalazłoby się dość ludzi, którzyby pracować mogli około utrzymania porządku na ulicach. W podwórzach nagromadzone są stosy śmieci i odpadków które leżą tam od szeregu tygodni. Wobec panowania chorób epidemicznych w Krakowie utrzymanie czystości w mieście jest tem więcej niezbędne. Zarząd miasta winien z całą energią zająć się sprawą czystości na ulicach i podwórzach, gdyż stan dotychczasowy cierpiany dalej być nie może.

Z kraju.

DĄBROWA KOŁO TARNOWA — 20 grudnia. — (Komenda wojskowa. — Ciemności egipskie. — Drożyzna. — Wiec ludowców).

Komendantem wojskowym powiatu dąbrowskiego mianowano kapitana Kadernuszkę, któremu dodano jako współpracowników 4 oficerów i oddział żołnierzy jako asystencyę do przeprowadzenia czynności służbowych. Ponadto pełni w mieście i powiecie służbę straż bezpieczeństwa, zorganizowana w miejsce dawnej żandarmeryi. Władze wojskowe funkcyonują sprawnie, dzięki czemu panuje tu i w okolicy spokój i porządek.

W mieście panują po godz. 4 popołudniu takie ciemności, że nie trudno o katastrofę, a już bardzo łatwo zagnieździć się może bandytyzm. Przecież nie jest chyba gmina tak niewyrozumiała, aby nie chciała dać posłuchu słusznym utyskiwaniom ludności i nie zaprowadziła w mieście powiatowem, środowiska władz i urzędów — odpowiedniego oświetlenia.

Drugą bolączką miasta jest szerzenie się lichwy w najokropniejszy sposób. Artykuły spożywcze, których dowóz i wywóz absolutnie nie jest kontrolowany — z dnia na dzień wykazują horrendalną wprost zwyżkę cen, doprowadzając biedniejszą zwłaszcza część mieszkańców, a w tem i urzędników, do rozpaczy. Funkcyonują wprawdzie konsumy, ale nie we wszystko można się w nich zaopatrzyć. Największe rozgoryczenie wywołują zwłaszcza piekarze i rzeźnicy, którzy regulują sobie ceny według własnego upodobania.

W sali Sokoła odbył się w ubiegłą sobotę olbrzymi wiec ludowców przy udziale delegatów stronnictwa z całego powiatu. Przed rozpoczęciem wiecu konferowali przedstawiciele odłamu „Piasta" z p. Witosem na czele w sali Rady powiatowej, poczem udali się na wspólny wiec do „Sokoła", gdzie rozpoczęli już obrady Stapińszczycy, wśród których było mnóstwo kobiet-wyborczyń. Przewodniczącym wiecu obwołano przez aklamacyę włościanina Piotra Janasa z Grębowa, zwolennika Stapińskiego. Referował o sytuacyi politycznej poseł Wincenty Witos. Przedstawił cały przebieg kampanii ludowców z obecnym rządem warszawskim i powody swego wystąpienia z gabinetu Moraczewskiego, który potępił z całą bezwzględnością. Na tem tle przyszło też do rozdwojenia w stronnictwie, poseł Witos określa to jednak tylko jako „drobnostkę". Wkońcu przedstawił program P. S. L.

Po nim przemawiał prof. Gabryel **Dubiel**, broniąc stanowiska Stapińskiego po zgromadzeniu Rady naczelnej w Tarnowie w dniu 1 grudnia. Mowca zaakcentował, że w chwili, w której ważą się losy całego państwa i narodu, nie powinno brakować rąk reprezentantów ludu włościańskiego przy głównej maszynie państwowej. Rząd obecny należy popierać wszelką siłą, bo występuje przeciw szlachetczyźnie i kapitalizmowi. Podwyższenie opłat telefonicznych i telegraficznych nie dotyczy chłopów, którzy rzadko kiedy korzystają z tych urządzeń. Inne rozporządzenia według wiążących oświadczeń rządu nie długo pozostaną w mocy. Ponadto zabierali głos pp. Dr Kulczycki, Barzęcki, Janas, Krzciuk, Kurkowski, Gryszówka i w.

Na wniosek dra Staśki uchwalono wotum zaufania posłowi Witosowi. Na kandydatów poselskich z ziemi dąbrowskiej desygnowano: włościanina Gryszówkę z Ławłowa i Piotra Janasa z Grębosżowa. Pierwszy należy do odłamu „Piasta", drugi do grupy Stapińskiego. Mimo to utrzymuje się powszechna opinia, i to zresztą jest do pewnego stopnia widoczne, że przyjdzie znów do konsolidacyi stronnictwa w powiecie dąbrowskim i na posłów forsowani będą: b. poseł Bojko i prof. Dubiel. Wiec trwał od godziny 10 rano do godziny 4 popołudniu i chwilami tylko miał przebieg burzliwy.

NOWY SĄCZ, 30 grudnia. Pułkownik Galica. — Przegląd inspekcyjny. — Wojskowy inspektorat okręgowy. — Nazwy koszar. — Opłatek. — T. S. L.). — Powszechnie ceniony a przez Podhalańczyków ogólnie lubiany pułkownik Galica tuż przed świętami opuścił tutejszy szpital, wracając po dłuższej chorobie na swoje stanowisko służbowe. Przed wyjazdem dokonał pułk. Galica przeglądu inspekcyjnego tutejszej załogi i w uznaniu znakomitej organizacyi, uposażenia żołnierzy, ich postawy wojskowej i wyszkolenia, wyraził pochwałę komendantowi majorowi Trzcińskiemu i całemu korpusowi oficerskiemu. Inspektorem na podhalański okręg oraz okręgi śląski, będziński i wadowicki, został zamianowany gen. bryg. Aleksandrowicz.

Nareszcie dokonano w ubiegłym tygodniu zmiany nazw tutejszych koszar i objektów wojskowych. I tak: koszary Franciszka Józefa otrzymały nazwę koszar I pułku strzelców podhalańskich, koszary przy ulicy Grodzkiej nazwano koszarami gen. Hallera. Koszary dawnej „dwudziestki" koszarami Trzcińskiego, koszary przy ul. Jagiellońskiej koszarami Jagiellonów, baraki obozu jeńców i rozbitków przy ulicy Batorego „obozem Batorego", baraki koło dworca kolejowego koszarami barakowemi i szpital dawny obrony krajowej „szpitalem strzelców podhalańskich".

W szpitalu tym w wieczór wigilijny komendant szpitala major dr Sikorski z opłatkiem w ręce obszedł wszystkich chorych, życząc im rychłego powrotu do zdrowia i lepszej niż za poprzednich czasów przyszłości w wolnej i zjednoczonej Polsce. Równocześnie p. komendantowa Sikorska z gronem pań pielęgniarek obdzielały chorych i służbę łakociami i podarkami a przy pięknie przystrojonych choinkach rozbrzmiewała pieśń „Bóg się rodzi, moc truchleje".

Niezwykle liczną rzeszę mężczyzn i kobiet zgromadziła w sobotę, 29 grudnia ogromna sala łazienek kolejowych na wspólnym opłatku, urządzonym przez II Koło T. S. L. im. St. Wyspiańskiego. Podniosła uroczystość, przeplatana była śpiewem kolend chóru żeńskiego i licznemi przemówieniami. (S).

MORD NA LEŚNICZÓWCE W BRZUCHOWICACH. „Kuryer Lwowski" donosi: Prócz dziewięciu ofiar mordu ukraińskiego, które złożono już na cmentarzu janowskim w pierwszy dzień świąt, padły także inne, cywilne osoby, zupełnie nieuzbrojone. Kilku żołnierzy ukraińskich wbiegło dnia 20 bm. o godzinie 9 rano na leśniczówkę. Leśniczy, p. Leszczyński, widząc nadchodzących żołnierzy, umknął do lasu, gdzie patrol ukraiński schwycił go i pozostawiwszy przy nim wartę, kazali mu stać w śniegu. Nie zastawszy leśniczego, rzucili się na obecnego tam gajowego, Jana Dzieleńdziaka i najpierw obili go ciężko, a potem 4 strzałami położyli trupem. Śp. Dzieleńdziak liczył lat 42, osierocił sześcioro dzieci, był człowiekiem spokojnym, pilnującym pracy.

Z DOKUMENTÓW PRUSKO-UKRAIŃSKIEGO PRZYMIERZA. „Kuryer lwowski" przytacza w dosłownem brzmieniu następujący, najbardziej charakterystyczny z raportów, zabranych wraz z kancelaryą komendy ukraińskiej w Szczerzcach. Jest rzeczą oczywistą, że raport był przeznaczony dla komendanta Niemca. Oto jest tekst dokumentu, świadczącego dowodnie o sojuszu niemiecko-ukraińskim:

„20. XII. Laut Meldung von Szczerzec-Lubień W. und Maly in polnischen Händen. Batterie ist nach Szczerzec gekommen ohne Bedienung. Batteriekommandant Lt. Michajliw meldet, dass unsere Truppen von Lubień nach allen Richtungen durchgegangen. Die Befehle habe ich schon erhalten und sind schon durchgeführt 4 h. nachm. — (Podpis nieczytelny) Hpt.".

ZGON DZIAŁACZA W PŁOCKU. W Płocku zmarł w tych dniach Jan Ligowski, sędzia polskiego sądu okręgowego w Płocku, znany działacz na niwie społeczno-narodowej, którego zgon wywołał powszechny żal w Płocku i okolicy.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We środę, 1 stycznia popoł.. „Betleem polskie" L. Rydla: wieczorem: „Wesele" Wyspiańskiego.

We czwartek, 2 stycznia: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

W piątek, 3 stycznia: „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

W sobotę, 4 stycznia: (Wznowienie). „Ich czworo", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę 5 popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Ich czworo" G. Zapolskiej.

KAWIARNIA CENTRALNA BOLESŁAWA GÓRSKIEGO złożyła w administracyi »Nowej Reformy« 500 K na głodnych Lwowa zamiast niespodzianek Sylwestrowych dla Gości kawiarnianych. 234

Kto posiada jakiekolwiek wiadomości o ANTONIM ZAWADZKIM (ur. w Szczurowie, pow. Węgrów, ziemia kielecka), który w roku 1913 ukończył rolnictwo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a dnia 8 sierpnia 1914 roku wstąpił do Legionów polskich w Krakowie, serdecznie jest proszony o udzielenie ich rodzinie pod adresem: CZESŁAWA ZAWADZKA, ULICA NOWOGRODZKA 26 M. 6 W WARSZAWIE, lub: ZOFIA CIERNIAKOWA, ULICA SIEMIRADZKIEGO L. 11, II. PIĘTRO, W KRAKOWIE.

Reforma agrarna w Polsce.

(Dr Franciszek Bujak, profesor Uniw. Jagiell. „O naprawie ustroju rolnego w Polsce". Warszawa—Kraków. Gebethner).

(T). Szereg zdrowych, roztropnych myśli, ujętych w ramy wielkiej erudycyi historycznej, socyalnej i gospodarczej, a przedstawionych z właściwem p. Bujakowi umiłowaniem sprawy publicznej, iż tą ostrożną, doradczą apodyktycznością, która jest zbyt rozumna, by upierała się przy swych wskazaniach — cechuje tę książkę, napisaną jasno i przystępnie, niezwykle interesującą a poruszającą kwestyę reformy naszego ustroju rolnego z tego wyższego punktu widzenia, że załatwić ją należy »nie tylko dla chłopów i dla szlachty, ale przedewszystkiem dla Polski«. Choć chwila budowy państwa polskiego nie jest sposobną do przeprowadzenia reformy rolnej, to jednakże stan rozdziału własności rolnej jest tak nieznośny, siła ogólnego niezadowolenia tak wielka, że do rozwiązania zagadnienia natychmiast przystąpić wypadnie.

Dziś trzeba udostępnić ziemię, jako warsztat roboczy, tym, którzy sami ją uprawiają. Nie ma to być akt ani gwałtowny, ani też nie ma obejmować ogółu włościaństwa, bo ziemiby nie starczyło. Istniejące folwarki średnie, jako ośrodki postępu technicznego i produkcyi sprzedażnej, zarówno surowej, jak przemysłowej, należy utrzymać, a nawet gdzieindziej pomnożyć, a równolegle dążyć do zwiększenia liczby samodzielnych gospodarstw wielkowłościańskich (20 ha), jako podstawy postępu, oświaty i kultury materyalnej naszego włościaństwa.

W okolicach przemysłowych zmierzać konsekwentnie do zapewnienia robotnikowi gospodarstw parcelowych. Reforma ma się dokonać drogą płatnego wywłaszczenia, które nie jest konfiskatą, lecz zmianą formy majątku, a objąć ma przedewszystkiem latyfundya, określając powierzchnię 500 ha (890 mrg), jako maximum posiadania. Wywłaszczenie ma się odbyć stopniowo. Na pierwszy ogień pójdą dobra komisyi kolonizacyjnej, donacye rosyjskie, majoraty niemieckie. Dobra martwej ręki, o ile są fundacyami interesu publicznego, należy zachować, kościelne zaś zredukować w ten sposób, by biskupstwa, kapituły i zakony (to jest ogółu klasztorów jednej reguły) mogły posiadać tylko maximum własności. Na samym ostatku przyjdzie kolej na dobra prywatne polskie, na fideikomisy i latyfundya. Nie należy ich wywłaszczać doraźnie, lecz pozostawić 30 do 40 lat czasu na powolne stosowanie się do ustawy, która wzbroni obrotu ziemią, względnie jej spadkobrania, ponad dozwolone maximum.

Troska autora jest tak patryotyczna i bezstronna, że radzi utrzymać istniejące, a nawet zezwolić na powstawanie nowych fideikomisów, o ile dochody z nich mają się przyczynić do bytu fundacyi dobra publicznego. Po tej reformie obiecuje sobie autor — i uzasadnia to gruntownie, wiele dobrego pod względem gospodarczym, oświatowym i narodowym. Wzmocni się przedewszystkiem nasz stan posiadania narodowego na kresach, gdzie w czasach postępu demokratyzacyi wpływ polski nie może się opierać na wielkiej własności ziemskiej, lecz na liczbie pracy i inteligencyi żywiołu polskiego.

Nie podobna, z powodu braku miejsca, szerzej też książki omówić. Sygnalizujemy tylko jej pojawienie się, by zachęcić najszerszy ogół do starannego przestudyowania tego dziełka tem bardziej, że autor wyraźnie podkreśla, iż w dziele reformy rolnej przysługuje głos nie tylko chłopom i szlachcie, lecz także ogółowi konsumentów i przetwórców.

Samorząd miejski w Królestwie.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza:

Wobec konieczności najszybszego ustalenia na całym terenie obu byłych okupacyj oraz na terenie niekongresowych powiatów wschodnich jednolitego zarządu miast i zapewnienia w ten sposób ludności miejskiej podstaw do organizacyi spokojnej pracy, ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło wydać ustawę tymczasową o samorządzie miejskim, nie czekając na uchwalenie takiej ustawy przez przyszły sejm ustawodawczy. Projekt ustawy tymczasowej opracowany przez sekcyę samorządową ministeryum spraw wewnętrznych rozpatrywany jest obecnie przez specyalnie w tym celu powołaną komisyę i porównywany z ustawą, opracowaną przez radę miejską miasta Warszawy. Skład komisyi, która obraduje pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych i przy udziale szefa sekcyi samorządowej, Sienkiewicza, jest następujący: prezydent Drzewiecki, prezes rady miejskiej Bałwicki, dziekan Parczewski, prezes rady nadzorczego Pauek, prezes komisyi finansowo-budżetowej Libicki, radny Berenson, ławnik Teslar, nadburmistrz Łodzi Skulski i mecenas Sułkowski. Prace komisyi będą ukończone w tych dniach i otrzymają sankcyę od ministra oraz naczelnika państwa. Ustawa będzie ogłoszona w pierwszej połowie stycznia.

Nowe podatki w Polsce.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). »Przegląd Wieczorny« donosi, że w tych dniach ogłoszone będą dekrety a mianowicie o podatku majątkowym i o podatku od zysków wojennych.

Zapowiedź strajku w Warszawie.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Z powodu niedzielnych wypadków »Bund« ogłosił wczoraj powszechny strajk protestujący.

Ks. Jełowicki sufraganem dyecezyi lubelskiej.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Stolica apostolska zamianowała prałata papieskiego kanonika kapituły warszawskiej, ks. Adolfa Jełowickiego, sufraganem dyecezyi lubelskiej.

Anglicy w Rydze, Libawie i Mitawie.

Wiedeń, 1 stycznia (Telef.) »Zeit« donosi z Berlina, że w **Rydze, w Libawie i Mitawie wylądowali Anglicy**. W Rydze panuje zupełny spokój.

Program reorganizacyi Rosyi.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: Pichon oświadczył na poufnem zebraniu Izby, że koalicya ograniczy się do interwencyi na obszarach południowo-rosyjskich. Koalicya obsadzi jednak także niektóre centra bolszewickie, w pierwszym rzędzie Moskwę. Koalicya nabrawszy przekonania, że odbudowa dawnej Rosyi jest niemożliwą, postanowiła zorganizować szereg państw niezawisłych w Rosyi.

Walka o Łużyce.

Berlin, 31 grudnia. Na usilne żądania burmistrzów Budziszyna i Cytawy rząd saski postanowił wysłać wojsko do Łużyc dla odparcia spodziewanej inwazyi czeskiej. Wysłano tam silną artyleryę.

Niemcy [illegible] na konferencyi pokojowej.

Wiedeń, 31 grudnia. Obiega tu wiadomość, że za zgodą koalicyi przedstawiciele państwa austro-niemieckiego wezmą udział w konferencyi pokojowej.

Węgrzy obrazili koalicyę.

Arad, 31 grudnia (Węg. B. K.) W czasie przyjęcia francuskiego generała Berthelota przyszło do bójki między Węgrami a Rumunami, w czasie której zginęły 4 osoby a 14 odniosło zranienia. Przyczyną starcia było, że na życzenie rumuńskiej rady narodowej węgierska rada narodowa miała dopiero jako druga z rzędu powitać Berthelota oraz, że Rumuni mieli odebrać Węgrom chorągiew węgierską i rzucić do błota. Generał Berthelot odpowiedział, odjeżdżając z Aradu, że przyśle pułk żołnierzy francuskich celem przywrócenia porządku.

Mackensen w niewoli francuskiej.

Wiedeń, 1 stycznia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Wczoraj przed południem otoczył oddział żołnierzy francuskich w sile 800 ludzi pałac hr. Karolyego i wziął do niewoli Mackensena.

Rumuńska para królewska w Koloszwarze.

Rotterdam, 31 grudnia. »Daily Mail« donosi z Jas: Królewska para rumuńska wyjechała do Koloszwaru, ażeby objąć w posiadanie Siedmiogród imieniem państwa rumuńskiego.

Paryż-Wiedeń-Bukareszt.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi, że rokowania, prowadzone w Wiedniu przez francusko-rumuńską misyę oficerską, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Najdalej do 8 dni uruchomiony będzie pociąg pośpieszny Bukareszt—Wiedeń—Paryż.

Z chwilą uruchomienia tego pociągu przywróconą będzie także komunikacya pocztowa, wysyłka pakietów, listów i gazet do państw centralnych.

Włosi w pogotowiu.

Stuttgart, 31 grudnia. Jak donosi »Württembergische Zeitung«, nad granicą południowych Niemiec gromadzą się wojska włoskie, które na wypadek rozruchów mają zająć południowe Niemcy.

Francya przeciw wzrostowi Niemiec.

Wiedeń, 1 stycznia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

»Az Est« donosi z Genewy: We wczorajszej swej mowie w Izbie oświadczył Pichon: Musimy się starać o osłabienie siły niemieckiej i dla tego musimy też przeszkodzić za każdą cenę przyłączeniu się niemieckiej Austryi do Niemiec.

Emisaryusze bolszewiccy przed sądem wojennym.

Genewa, 31 grudnia. »L'Homme Libre« donosi: Na niemieckiem terytoryum okupacyjnem władze koalicyi uwięziły emisaryuszów bolszewickich z Berlina. Będą oni sądzeni przez sądy wojenne koalicyi.

Gen. Franchet wodzem armii przeciw bolszewikom.

Praga, 31 grudnia. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Francuskie i angielskie dzienniki podają zgodnie, że podróż francuskiego generała Francheta do Paryża na konferencyę z rządem pozostaje w związku z mającem nastąpić mianowaniem Francheta naczelnym wodzem ekspedycyi przeciw bolszewikom.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Za artykuły w tym dziale nie ponosi odpowiedzialności redakcya)

Z OKAZYI NOWEGO ROKU
składam
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WŁAŚCICIELOM ORAZ ZARZĄDOM DÓBR.
Polecam się nadal łaskawej pamięci
Z poważaniem
STANISŁ. TARGOWSKI, maszynista-mistrz gorzelnik.
KRAKÓW, 1 stycznia 1919 r.

Wszystkim moim Szanownym Odbiorcom składam najserdeczniejsze życzenia noworoczne.
SKŁAD DENTYSTYCZNY
JÓZEF LEIBLOWICZ W KRAKOWIE
UL. BRACKA L. 10.

1919
SZANOWNYM NASZYM ODBIORCOM
OŚMIELAMY SIĘ ZŁOŻYĆ PRZY ZMIANIE ROKU
NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA
i prosić o dalsze względy.
REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW, RYNEK GŁ.
SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW.

Z okazyi zaręczyn p. Adeli Fruchthendlerówny z p. Jakóbem Lernerem najserdeczniejsze życzenia składa D. FERSZT.

PANU,
KTÓRY POSZUKIWAŁ MOJEGO ADRESU,
donoszę, że mieszkam
W NOWYM TARGU, ULICA SZAFLARSKA 2.
Inżynier TADEUSZ FIJAŁKIEWICZ.

†
Wojciech Sejm
kupiec
przeżywszy lat 69, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 grudnia 1918 roku. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 2 stycznia 1919 r., o godzinie 10½ przed południem.
Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek, dnia 2 stycznia b. r., o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost na miejsce wiecznego spoczynku.
Na te smutne obrzędy stroskana żona, córka i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
FR. NOWIŃSKIEGO SPADKOBIERCY.

Józef Grünberg
kapelmistrz
zmarł dnia 30 grudnia 1918 roku po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 60.
W głębokim żalu pogrążone dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę, dnia 1 stycznia 1919 roku, o godzinie 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w Krakowie.

BUCHALTER
egz. w Akademii handlowej z polskiej korespondencyi i pisania na maszynie, ze średniem wykształceniem (matura), przyjmie posadę w przedsiębiorstwie: finansowem, handlowem, przemysłowem, lub we dworze. Referencye jak najlepsze. Zgłoszenia pod: »Buchalter« do Administracyi »Nowej Reformy«.

ENERGICZNY KSIĘGARZ poszukuje spólnika z większym kapitałem do różnych polskich wydawnictw. Zgłoszenia listowne pod: »Nakładca« przyjmuje Administracya »N. Ref.«.

LICYTACYA
na wyzdrowiałe konie odbędzie się we czwartek, to jest 2 stycznia 1919 roku, o godzinie 9 rano w szpitalu koni wojskowych w Bochni. Każdy kupujący musi posiadać potwierdzenie ze starostwa, że jest rolnikiem i koni rzeczywiście potrzebuje.
Komenda szpitala koni w Bochni.

STEFANIĘ JACHIMOWSKĄ Z BRODÓW prosi o podanie adresu Helena GÓRNIEWICZ ZE STANISŁAWOWA, zamieszkała czasowo W KRAKOWIE. Szpital epidemiczny oddział I

Z Drukarni [illegible] w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10 · [illegible] drukarni F. K. Górski